

Wojciech Olszewski, *Tożsamość kulturowa Kresów w humanistycznym nurcie polskiej myśli etnologicznej do roku 1939. Studium z zakresu antropologii stosowanej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, ss. 326

Publikacja Wojciecha Olszewskiego to przydatna pozycja traktująca o historii polskiej etnologii w okresie jej dynamicznego rozwoju, nacechowanego dużą samodzielnością. Dyscyplina była już uformowana, a w wieloetnicznej Polsce działały procesy o zróżnicowanych wektorach rozwojowych od nacjonalizmu państwowego po próby hamowania go, które wychodziły ze środowisk badawczych. Ten etap formowania się myśli naukowej w etnologii, uległ niesprawiedliwemu zapomnieniu po II wojnie światowej zarówno z powodu reorientacji ideowej i metodologicznej, jak też zauroczenia Bronisławem Malinowskim.

W cieniu tych zjawisk znalazły się osiągnięcia polskich badaczy nie należących do szkoły funkcjonalistycznej. Ich dorobek niekiedy odkrywamy w obcych zasobach archiwalnych dzięki utrwalonej za granicą (w krajach ich działalności) pamięci o ich dokonaniach, jak to ma miejsce, np. z Eugeniuszem Frankowskim. Wojciech Olszewski zajął się jednak badaczami procesów zachodzących na terenie Polski, dokonania których i ich recepcja zostały drastycznie przerwane katastrofą II wojny. Przerwę w tradycji intelektualnej i naukowej pogłębił dodatkowo zwrot ustrojowy w czasach PRL.

Tej wcześniejszej perspektywie i jej rozpoznaniu poświęcona jest recenzowana publikacja. W jej centrum znalazły się postacie Floriana Znanięckiego i Józefa Obrębskiego, których dokonania były już wcześniej omawiane w różnych publikacjach. Jeden z walorów rozprawy polega na tym, że przy okazji wydobywa ona z zapomnienia grupę badaczy, intelektualnie lub instytucjonalnie związanych z J. Obrębskim. Grupa ta skupiała się na studiowaniu stanu etnicznego i jego przemian na kresach Polski, głównie wschodnich. Proweniencja teoretyczna tych badaczy mieściła się w założeniach szkoły etno-socjologicznej F. Znanięckiego, stanowiła jednak jej polski nurt, wyrażony silniej niż za granicą, gdzie nie zdołał się on wyraźniej ukonstytuować, mimo że obaj wspomniani uczeni tam też wykładali.

Ambicją autora jest umieszczenie prac owego kręgu uczonych w tradycji historycznej polskiej etnologii, jak też wskazanie na ich ciągle inspirujące oddziaływanie. Tak sformułowany cel stanowi też zasadniczą tezę pracy.

Założeniem publikacji jest przekonanie, że spora część etnologów międzywojnia pozostawiła dorobek nadal aktualny w sferze możliwości interpretacyjnych i dający się włączyć do dzisiejszych teorii etniczności. Zatem ich myśl jest żywa, choć wyrosła w innych warunkach i dla innych potrzeb. Teza ta nie musi być przekonująca dla wielu czytelników.

Dobrze napisany Wstęp nie tylko uzasadnia podjęcie tematu, ale też ujawnia emocjonalne zaangażowanie autora, dla którego wcześniejszy okres historii dyscypliny etnologicznej w Polsce stanowi jeden z głównych problemów w sferze jego zainteresowań badawczych. Rozdział II (w istocie pierwszy merytoryczny) jest dla rozprawy najważniejszy, analizuje bowiem podstawy myśli teoretycznej polskich badań nad tożsamością etniczną, rozpisane na poszczególnych autorów. Stanowi on rezultat żmudnej rekonstrukcji hipotez i postulatów badawczych, które nie były wprost ujawniane przez większość spośród owych autorów. W rozdziale III zostały syntetycznie scharakteryzowane konkretne studia nad mniejszościami obszarów pogranicznych. Zakończenie kontynuuje wątki podjęte wcześniej, zwłaszcza w aspekcie obecnej przydatności poszczególnych koncepcji i propozycji teoretycznych wysuwanych w latach 1920–1930. Książkę zamykają noty biograficzne o pięciu badaczach zaliczonych do nurtu tożsamościowego w etnologii międzywojennej. Bibliografia jest ostatnią częścią książki i należy tylko żałować, że zabrakło w niej indeksów.

Osią opracowania jest wyodrębnienie nurtu podmiotowego w studiach nad etnicznością, to znaczy akcentującego świadomość nosicieli tożsamości etnicznej. Autor nazywa go humanistycznym,

podtrzymując nazwę nadaną przez F. Znanieckiego. Odróżniał się on od popularniejszego nurtu przedmiotowego, który analizował dystrybucję sztywnych, bo arbitralnie ustalanych przez uczonych, wskaźników czy elementów kultury, mających przesądzać o przynależności etnicznej ludności.

Tendencja do obiektywizacji wyznaczników etniczności była podówczas powszechna i jest nadal popularna u wielu polskich badaczy, za granicą zaś rozpowszechniona zwłaszcza w kręgu dawnej nauki radzieckiej. Charakterystyczne, że towarzyszy ona z reguły politycznej walce o potencjał poszczególnych narodowości współzawodniczących ze sobą o wpływy lub dominację w ramach jednej struktury państwowej. Wynika to stąd, że „obiektywnymi wskaźnikami” można manipulować także na bazie materiału etnograficznego. Niedawno obserwowaliśmy takie zjawisko w ośrodkach naukowych Białorusi, Litwy czy Ukrainy, gdzie chodziło o minimalizację znaczenia tzw. żywiołu polskiego.

Takie postępowanie może być spóźnioną odpowiedzią na zaangażowanie niektórych międzywojennych ośrodków, które wspomagały administrację państwową w realizowaniu polskiej koncepcji narodowej, sprowadzającej się do rozszerzonego traktowania etnizmu i zmierzającej do absorpcji ludności o zakłóconej świadomości kulturowej. W. Olszewski zresztą wskazuje na polityczną usługowość części badań etnologicznych, która krępowała właściwe funkcje nauki. Takie działania, jak i ich przeciwnieństwo, czyli właściwe rozpoznanie sytuacji, które dostarczałyby państwu narzędzi do sprawnej interwencji mogą być użyteczne w praktyce administracyjnej i noszą nazwę „antropologii stosowanej”, chociaż w Polsce międzywojennej była ona mało skuteczna.

Nazwa ta znalazła się w podtytule recenzowanej publikacji przede wszystkim dlatego, że celem badaczy nurtu „humanistycznego” było rzeczowe rozpoznanie sytuacji etnicznej na kresach, aby móc uniknąć błędnych reakcji. Obejmowało ono zarówno charakterystykę cech tożsamościowych, ich uwikłania społeczne, jak też ustalenie liczebności poszczególnych grup. U przedstawicieli tego nurtu autor odnajduje też próby dokonania uściśleń statystycznych w dążeniu do znalezienia rzeczywistych proporcji demograficznych mniejszości w II RP, a polegających na reinterpretacji danych spisów powszechnych. Z reguły uściślenia te polegały na zwiększeniu liczebności niepolskich grup kresowych. Szczególną konsekwencją w defalsyfikacji danych oficjalnych wykazywał się Leon Wasilewski.

Podejście humanistyczne akcentuje zinternalizowane składniki tożsamości. Jest ono dziś kano- nem badawczym, chociaż po I wojnie światowej rozwijało się ono nieśmiało i niekonsekwentnie, także poza Polską. Nie uzyskało też ono w owym czasie wyraźnej wykładni teoretycznej, co sprawi- ło, że m.in. Obrębskiemu przypisywano sztywną i przedmiotową definicję grupy etnicznej. Nie było to nadużyciem, gdyż podmiotowe podejście nie ujawniło się jeszcze jako wyraźne założenie teore- tyczne. Autor recenzowanej publikacji stawia sobie zadanie odtworzenia pierwocin podmiotowości wśród badaczy polskich pograniczy (s. 27). O powodzeniu tego zadania przesądza zatem to, czy czyni to z należytą ostrożnością i czy unika projekcji dzisiejszych metod postępowania i teorii.

Zespół badaczy pograniczy II RP nie tworzył grupy o wspólnych założeniach badawczych, ani tym bardziej szkoły naukowej, mimo że jego centralną postacią była osoba J. Obrębskiego i niemal wszystkich łączył związek z Instytutem Badań Spraw Narodowościowych. Na dodatek nie wszyscy oni prowadzili badania terenowe. Ogranicza to pokusę przypisania Obrębskiemu roli sprawczej w rozwoju polskiej etnologii. Mimo, że funkcjonował on w pamięci profesjonalnej, to szersza wiedza o jego dokonaniach pojawiła się dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku wraz z publikacją wzo- nowionych jego prac wcześniejszych.

Rozdział II stanowi skrupulatną i pożyteczną egzegezę poglądów Znanieckiego, Obrębskiego i trzech innych badaczy na to czym jest grupa etniczna. Zmienia ona stereotypową interpretację tego pojęcia spotykaną w polskiej literaturze etnologicznej, która utrzymała reistyczne pojmowanie tej grupy jako bytu społecznego, ograniczonego lokalnie i podrzędnego taksonomicznie wobec narodu etnicznego. Autor nie zajmuje się tym nieporozumieniem, przypuszczalnie dlatego, że musiałby pod- dać krytyce żyjących autorów.

Istotne jest to, że praca wykazuje pionierskość myśli Znanieckiego i Obrębskiego o etnizmie. W. Olszewski nie odwołuje się wprawdzie do uznanej za przełomową w tej dziedzinie publikacji Fredrika Bartha *Ethnic boundaries* z 1969 roku, ale dowodzi tego, że kilkadziesiąt lat wcześniej obaj polscy uczeni wprowadzili dwa elementy definicji grupy etnicznej, powszechnie potem przy- pisywane Barthowi. Są to mianowicie warunek odbicia w świadomości członków grupy przekona-

nia o własnej odrębności (w recenzowanej pracy omówiony na s. 87) oraz warunek dostrzegania w sąsiedztwie przynajmniej jednej podobnej grupy, stanowiącej punkt odniesienia lub też opozycji (por. s. 89). Co ciekawe, Obrębski posługuje się popularnym dziś terminem „grupa wyobrażeniowa” (w znaczeniu „wyobrażona”), czyli istniejąca w przekonaniu społecznym i poza jakimkolwiek bytem konkretnym. Tymczasem określenie to zrobiło wielką karierę, gdy znalazło się w tytule pracy Benedicta Andersona, wydanej w 1983 roku.

Umieszczenie etniczności w wyobrażeniach człowieka o sobie i sobie podobnych było bardzo istotną konstatacją teoretyczną. Wynikało z niej pośrednio, bo Obrębski tego nie sformułował, że grupa etniczna nie jest żadnym konkretem społecznym (poza sytuacjami konfliktowymi). Podobnie jest ze „świadomością etniczną”, który to termin powtarza się dziś często w druku i w wystąpieniach z katedry. Odnosi się on do dostrzeżonej w samoocenie odrębności, równorzędnej przekonaniu o tożsamości z pewnym zespołem ludzi, których zwyczajowe zachowania są akceptowane. To ostatnie jest obserwacją Obrębskiego, podobnie jak jego udane określenie, że jednostka pozostaje wobec owego zespołu w stanie „adekwatności kulturalnej” (dziś powiedzielibyśmy: kulturowej). Gdyby Obrębski był konsekwentny w swoim myśleniu o etniczności, musiałby wprost zakwestionować jej pochodzeniowe (biologiczne) źródła.

Obrębski różni się zasadniczo od Bartha uznaniem grupy etnicznej za kategorię odmienną niż naród etniczny, hierarchicznie od niego niższą. Tym samym posiadałaby ona zawsze status mniejszości etnicznej. Gwoli ścisłości należy powiedzieć, że Obrębski na ten temat jasno nie wypowiadał się, ale takie stanowisko przypisano mu w późniejszym okresie. Nie jest to zgodne ze współcześnie dominującym rozumieniem tego terminu, zgodnie z którym grupy etniczne nie podlegają hierarchizacji ze względu na ich liczebność, poziom rozwoju, stan otwartości lub zamkniętości oraz złożoności ich struktury. Jako grupy społeczne mogą one podlegać rangowaniu ze względu na miejsce zajmowane w strukturze państwa, lecz w sensie etycznym są równe etnosowi dominującemu.

Dokonana w rozdziale II analiza poglądów pięciu etnologów stara się odtworzyć teoretyczne przesłanki leżące u podstaw ich założeń badawczych. Stwarzało to poważne trudności wskutek ich niekoherentności, a niekiedy wprost ich braku. Zastrzeżenie to nie dotyczy jedynie F. Znanieckiego. W analizie tej występują jednak pewne potknięcia, o czym wspomnę na koniec.

Rozdział III jest odmienny od poprzedniego tym, że podsumowuje stan wiedzy w okresie międzywojennym na temat wszystkich pograniczy, podczas gdy przedstawiciele nurtu humanistycznego interesowali się głównie Kresami wschodnimi. Wspomniana odmienność wynika również z dwu innych przyczyn. Po pierwsze na pozostałych granicach etnolodzy nie prowadzili intensywniejszych badań terenowych, nie sformułowali zatem dla nich metodologicznych podstaw, które mogłyby być zweryfikowane w trakcie obserwacji. Po drugie, cel analiz na materiałach z granicy niemieckiej lub czeskiej miał służyć obronie polskich interesów politycznych o nacjonalistycznym zabarwieniu. Autor ograniczył się zatem do prezentacji ich tez merytorycznych, porządkując przy okazji stan wiedzy o sytuacji etnicznej na tym obszarze.

Merytoryczne znaczenie publikacji mieści się moim zdaniem przede wszystkim w próbie odtworzenia założeń teoretycznych omawianych autorów, graniczącego z przypisaniem im takowych. Nie stawia ona sobie zadania przywrócenia polskiej etnologii postaci Józefa Obrębskiego, chociaż jest ona centralną w przedstawionej rozprawie. Obrębski doczekał się przypomnienia przede wszystkim artykułami Anny Engelking publikowanymi w ciągu trzech lat poprzedzających wydanie książki Olszewskiego. Wniosły one wiele nowego do rozumienia dorobku Obrębskiego.

Istota rozprawy polega na tym, że dwaj wybitni uczeni międzywojnia wraz z trzema innymi badaczami przedstawieni zostali jako inicjatorzy nowego i ożywczego kierunku interpretującego procesy etniczne w sposób wcześniej w nauce światowej nieuprawiany. Jednakże umieszczenie Alfonsa Krysińskiego, Stanisława T. Orsini-Rosenberga i Leona Wasilewskiego we wspólnocie teoretycznej z Obrębskim i Znanieckim może wywoływać zastrzeżenia, gdyż tym ostatnim nie udało się stworzyć własnej szkoły analizy etniczności. Ponadto, pozostała trójka badaczy różniła się między sobą zasadniczo, także w postawach politycznych, co musiało wyrazić się w ich ocenie zjawisk etnicznych.

Nazwa kierunek humanistyczny, akcentując świadomość, pośrednio indywidualizuje tożsamość i odrębność etniczną. W literaturze anglojęzycznej został on odkryty znacznie później i dopiero

wówczas stał się popularny. Z kolei polscy jego twórcy oddziałują wciąż na obecne pokolenia naszych badaczy swoimi publikacjami z lat 1930., ale bardzo często bez uzupełnień wniesionych przez ogólny rozwój wiedzy.

W zakończeniu książki autor podejmuje interesującą dyskusję nad rolą państwa narodowego i jego relacji wobec nacjonalizmu. Zajmuje w niej wyraźne stanowisko optując na rzecz istnienia i rozwoju takich państw raczej niż federalizacji czy zacierania granic państwowych. Przedkłada on interesy „narodowyzwoleńcze” ponad rozwiązania wieloetniczne. Jednocześnie wykładając swój pogląd gubi czasem – jak się wydaje – różnicę między państwem narodowym i obywatelskim.

W zakończeniu znalazła się też sugestia, że tradycje polskiej myśli teoretycznej w studiach nad etnicznością mogą i powinny być wykorzystane współcześnie ze względu na ich aktualność. Opinia ta wydaje się zbyt optymistyczna nie tylko z powodu słabego usystematyzowania tej myśli, ale zwłaszcza ze względu na znaczne zaawansowanie światowych studiów empirycznych i teoretycznych w ostatnich trzech dekadach. Przedstawiony został również pogląd, że tzw. „grupy buforowe” mogą być współcześnie analizowane zgodnie z interpretacją Obrębskiego. W istocie, ważne to zjawisko opisał Obrębski chyba jako pierwszy, co jednak nie oznacza, że wskazał użyteczne obecnie metody jego analizy i wykorzystania praktycznego.

Na koniec też podniesiona została kwestia wyważenia aspiracji większości i mniejszości w państwie wieloetnicznym, szczególnie ważna dzisiaj na obszarach licznego występowania ludności napływowej. Ich często sprzeczne postawy i nadmierna ustepliwość ze strony większości bywają szkodliwe dla zrównoważonego i właściwego funkcjonowania państwa. W tym kontekście autor podnosi fakt, że polscy „humanistyczni” badacze znacznie wcześniej ostrzegali przed naruszeniem harmonii społecznej w wyniku zbyt daleko posuniętej tolerancji wobec żądań mniejszości, chociaż Wasilewski był od takiej oceny daleki. Prestrogi te można uznać za wysoką zdolność przewidywania skutków takiej tolerancji, z projekcją na czasy współczesne. Natomiast aktualne wówczas ostre konflikty na tle etnicznym w Polsce bynajmniej o tolerancji nie świadczyły. Doszukiwanie się tu wzoru dla współczesnego świata byłoby raczej nadużyciem.

Wspominałem już o dwuznacznej interpretacji terminu „grupa etniczna” przypisywanej J. Obrębskiemu. Autor nie ułatwia uporania się z tym problemem, gdyż Obrębski posługiwał się trzema bliskoznacznymi – grupa etniczna, lud, naród. Pierwsze dwa z nich były dla niego często (choć nie zawsze) synonimiczne, co zresztą w pracy zostało podkreślone. Otóż jeśli autor zajął się bliżej pojęciem grupy etnicznej, to zaniedbał (lub nie udało mu się) prześledzenia niuansów towarzyszących słowu „lud”, co utrudnia rozwianie nieporozumień wokół aparatu terminologicznego Obrębskiego.

Sam Obrębski winien jest brakowi jasności w rozumieniu jego spuścizny. Za przykład niech posłuży zwrot „beznarodowa masa ludowa, czyli grupa etniczna” (cyt. za omówieniem W. Olszewskiego, na s. 97/98). Pojawia się w związku z tym pytanie: czy, lub w jakich warunkach, członkowie owej „masy ludowej” wyobrażają siebie jako zespół wyróżniający się specyfiką kulturową, co uzasadniałoby nazwanie jej grupą etniczną. Jeśli zaś owa „masa” traci poczucie odrębności i aspiruje do zlania się z sąsiadami (jest to stan, jaki Obrębski przypisuje Poleszukom), to czy można nazywać ją jeszcze grupą etniczną, czy już bezetniczną ludnością. Taka ludność bez określonej tożsamości i uznania granic z otoczeniem nie może też być zwykłą grupą społeczną. Autor nie zaproponował czytelnikowi próby rozwikłania tego problemu, być może dlatego, że jego konsekwencją byłoby uznanie, iż Obrębski pozostawił niedopracowaną koncepcję grupy etnicznej, zaś sam Olszewski nie był dość odważny, by taką możliwość przyjąć.

Na dodatek autor zdaje się przyjmować niejasne sformułowania międzywojennych badaczy etniczności, kiedy operuje we własnej analizie takimi określeniami, jak np. „grupy ludowe w sensie etnicznym” (s. 109). Pozostając w sferze terminologii należałoby wytknąć błąd, kiedy etnicznie mieszane związki małżeńskie nazywa się w książce „związkami rodowymi”, opatrując je objaśnieniem, że chodzi o endogamię (s. 94). Tej ostatniej jednak nie odnosimy do rodów (poza pewnymi społeczeństwami muzułmańskimi), lecz właśnie do tradycyjnych grup etnicznych.

Innym przykładem braku rygorystycznego terminologicznego jest traktowanie Orawian jako jednej odrębnej grupy etnicznej, niezależnie od tego czy deklarują oni tożsamość polską, czy też słowacką. Olszewski odnosi tę sytuację do współczesności, czyli do stanu, gdy po obu stronach powstały

stosunkowo klarowne, choć niekonsekwentne, postawy narodowe i Orawianie w większości już opowiedzieli się po jednej z nich (s. 219).

Autor niekiedy popada w reifikację bytów świadomościowych, jak np. „naród”, pisząc o nim „grupa narodowa akceptuje”, „naród przyjmuje” aspirującą do niego zbiorowość, itp. (s. 96 i in.). Czyni to z pewnością dla potoczności wykładu, ale odpowiednie zastrzeżenie należało gdzieś umieścić.

Wątpliwości wzbudza również przyjęcie wizji Obrębskiego o stanie umysłowości Polaków zamieszkujących Polesie, rzekomo odczuwających zagrożenie wchłonięciem przez obce i odrzucane otoczenie Poleszuków (s. 100, 129). Wydaje się jednak, że postawa obronna nie dotyczyła większości Polaków. Wysyłani tam do pracy nauczyciele i funkcjonariusze państwowi (poza osadnikami wojskowymi) przyjęli z dobrą wiarą narzuconą im misję szerzenia kultury polskiej i przyciągania do narodu polskiego. Pełnili oni swoje funkcje zgodnie z syndromem Siłaczki, a przypadki utraty entuzjazmu i izolowania się kończyły się szybkim powrotem na tereny etnicznie polskie. Podkreślana przez Obrębskiego lojalność Poleszuków wobec państwa nie mogła wywoływać reakcji zagrożenia, co zresztą potwierdzają wspomnienia inteligencji z owych terenów. Misja inteligencji wśród Poleszuków z założenia miała wywołać ich akces do polskości i żadna ze stron nie wykształciła na tym tle urazu.

Zaskakuje także ujawniona w książce aprobatą dla tezy, iż bunty chłopstwa ukraińskiego w czasach II RP były „formą agresji innego państwa” (s. 109, za Orsinim-Rosenbergiem). Wydawałoby się, że historycy przekonująco uzasadnili pogląd, że to właśnie niezręczna i represyjna polityka władz państwowych sprzyjała recepcji rosyjskiej propagandy komunistycznej w pewnych środowiskach ukraińskich, a po części także białoruskich. Dopatrywanie się we własnych błędach manipulacji rosyjskich ciąży stale na naszym oglądzie relacji ze wschodnim sąsiadem.

Wydaje się, że W. Olszewski myli kwestię kształtowania tożsamości etnicznej lub narodowej z objawami nacjonalizmu szowinistycznego, gdy krytykuje tych autorów, którzy obawiali się wybuchu takiego nacjonalizmu po upadku ZSRR. Jego przejawy uznaje on bowiem za dowód rewitalizacji tożsamości lub godne aprobaty tendencje narodowowyzwoleńcze. Krytyka ta sięga również zachodnich autorów (np. Dietera Lange-Weischego), którym bezzasadnie przypisuje „nostalgię” za czasami komunizmu (s. 278). Zbyt pochopne wydaje się utożsamianie nacjonalizmu z odradzaniem tożsamości i wynoszenie go do wartości pozytywnej, niezależnie od tego czy działa jako siła twórcza, czy też niszcząca, jak to było np. w Jugosławii.

Niepotrzebnie też autor używa idealistycznej koncepcji F. Znanieckiego o zjednoczonej Europie jako tarczy ochronnej dla instytucji narodu (por. s. 279). Jeśli bowiem ktoś nawet uprawia krytykę państwa narodowego jako koncepcji politycznej, nie jest to równoważne odrzuceniu prawa do tożsamości etnicznej lub narodowej.

W wywodzie autorskim często występują niejasne fragmenty. Nie wiemy np. jak rozumieć zdanie o „braku zdolności do własnej, «twórczej» ekspansji kulturowej, nawet na jej tradycyjnych, historycznych kierunkach” w byłych państwach bloku komunistycznego, co przypisuje osłabieniu tożsamości narodowych (s. 281). Domyślamy się, że autor nie podziela postaw ksenofobicznych ani ekspansjonistycznych, ale wyrażenie „własna twórcza ekspansja kulturalna” może brzmieć niepokojąco.

Sławoj Szynkiewicz

Jacek Schmidt, *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich. Imigranci z Polski w Niemczech*, Wydawnictwo NEWS – Witold Nowak, Poznań 2009, ss. 197

Książka stanowi podsumowanie wieloletnich, systematycznych prac badawczych przeprowadzonych przez Autora wśród imigrantów z Polski w Niemczech, określanych w pracy terminem „późni wysiedleńcy” (niem. *Spätaussiedler*). Ukazano w niej różne oblicza migracji, jej mechanizmy, przyczyny i następstwa, procesy wrastania imigrantów w nowe środowisko i wybierane przez nich strategie adaptacyjne. Wiele miejsca poświęcono modelom tożsamości i procesom ich konstruowania w warunkach imigracyjnych.

Terminem *Spätaussiedler* określane są w Niemczech osoby, które od połowy lat 1970. emigrowały z Polski i osiedlały się na terenie tego kraju. Autor zdaje sobie sprawę z kontrowersji, jakie określenie „późni wysiedleńcy” budzi po polskiej stronie granicy z Niemcami, a także z jego „nieprzystawalność[ci] do typu opisywanej [...] migracji, mającej charakter dobrowolnych przemieszczeń ludnościowych [...]” (s. 6, przyp. 2). Nasuwa się pytanie o sens oraz merytoryczną zasadność świadomego stosowania w pracy naukowej terminu nieprzystającego do opisywanej rzeczywistości. Moim zdaniem, wystarczyłoby zasygnalizować terminologiczne rozbieżności występujące w języku polskim i niemieckim, pozostając przy neutralnych terminach: ‘imigranci’, ‘emigranci’, ‘migranci’. W podtytule książki badana grupa określona została mianem imigrantów, w tekście natomiast Autor posługuje się najczęściej kontrowersyjnym terminem „późni wysiedleńcy”, konsekwentnie – co trzeba przyznać – opatrując go cudzysłowem.

Jacek Schmidt informuje, że interesująca go fala migracji ma charakter dobrowolny (s. 6, przyp. 2), w tej sytuacji, jak sądzę, trudno mówić o wysiedleniach. Kojarzą się one bowiem przede wszystkim z przynusem, odgórnymi nakazami, brakiem alternatywy. W przypadku członków badanej grupy decyzje o emigracji były podejmowane samodzielnie, najczęściej z przyczyn ekonomiczno-politycznych. Zawiera się w nich wprawdzie, dostrzeżony przez Autora, element przymusu (poczucie braku perspektyw i niskiej jakości życia, negatywne oceny ustroju socjalistycznego), nie ma to jednak nic wspólnego z przynusem występującym w przypadkach wysiedleń, o których z reguły arbitralnie decydują inne osoby.

Użycie terminu „późni wysiedleńcy” może sugerować, że Autor podjął próbę spojrzenia na imigrantów z Polski z perspektywy Niemców, sugestia ta jest jednak myląca. Najważniejsza jest perspektywa imigrantów. Na podstawie cytowanych w pracy materiałów biograficznych można wprawdzie wnioskować o stosunku ludności niemieckiej do przybyszy z Polski, informacje na ten temat ukazują jednak wyłącznie punkt widzenia samych imigrantów, a nie członków grupy dominującej.

Jacek Schmidt nie wyjaśnia, jaki jest stosunek przybyszy z Polski do niemieckiego nazewnictwa. Czy odgórna klasyfikacja: *Spätaussiedler* ma dla nich jakiegokolwiek znaczenie?

Z cytowanych w książce wypowiedzi wynika, że członkowie badanej grupy uważają się przede wszystkim za imigrantów. Terminem „wysiedleńcy” posłużyły się jedynie dwie osoby. Jedna z nich użyła określenia polskiego (s. 138), druga, pochodząca z rodziny śląskiej o niemieckiej identyfikacji, zastosowała terminologię niemiecką *Aussiedler* (s. 155, 156), nie *Spätaussiedler*. Brak odniesień do kategorii „późnych wysiedleńców” w wypowiedziach rozmówców jest, moim zdaniem, kolejnym argumentem wskazującym na nietrafne, w przypadku recenzowanej pracy, użycie tego terminu.

Z materiałów zgromadzonych przez Autora wynika, że dla osób, które wyjechały z Polski i osiedliły się w Niemczech niezwykle ważne znaczenie, poza świadomością bycia imigrantem, ma przynależność do mniejszości. Fakt ten nierzadko staje się bodźcem do podjęcia starań o zniwelowanie różnic między własną grupą odniesienia i większością, upodobnienie się do niej, a ściślej – do tej jej części, do której z różnych względów aspirują przedstawiciele mniejszości.

Autor zwraca uwagę na asymetrię w relacjach między mniejszością i grupą dominującą. Podkreśla też, że „racjonalizacje o podłożu etnicznym, dokonywane przez «późnych wysiedleńców» podczas budowania autowizerunku, noszą często znamiona reakcji na dominację zewnętrzną. Uzewnętrznia się to między innymi w [...] sztywnym rozdzielaniu przez nich sfer aktywności publicznej i prywatnej (tożsamość manifestowana vs tożsamość odczuwana), postawie powstrzymywania się od aktywności na forum publicznym i funkcjonowaniu w sferach autonomicznych względem dominującego otoczenia społecznego, a wielokrotnie też w jego zakamuflowanej krytyce i trwaniu przy dawnych wzorach” (s. 146). Zjawiska te zostały bardzo dobrze ukazane w recenzowanej pracy.

Badania terenowe stanowiące podstawę książki przeprowadzono na obszarze Nadrenii Północnej – Westfalii. Informacje o objętych nimi miejscowościach oraz liczbie zamieszkujących je osób znajdują się w Tabeli 2 (s. 36), brak natomiast danych na temat liczby wywiadów/rozmów zrealizowanych w poszczególnych ośrodkach.

Autor przyznaje, że wnioski płynące z jego badań są „nieistotne statystycznie” (s. 38). Uwagę tę można odnieść generalnie do badań etnologicznych o charakterze jakościowym, także tych, jak w przypadku recenzowanej pracy, opartych na analizie materiałów biograficznych. O wiele waż-

niejsze byłoby, moim zdaniem, wyjaśnienie czy materiały źródłowe zgromadzone podczas badań pozwalają mówić o tzw. nasyceniu, tj. osiągnięciu stanu, w którym dalsze rozmowy nie przynoszą już istotnych danych na temat badanych zagadnień (o zjawisku tym pisali m.in. Antonina Kłoskowska i Daniel Bertaux).

W przypadku recenzowanej pracy o częściowym „nasyceniu” można sądzić (pośrednio i z dużą ostrożnością) na podstawie informacji o tym, że satysfakcjonujące Autora materiały, „wystarczają[ce] do kompleksowej analizy i zabiegu tworzenia modeli” tożsamości regionalnej, pochodzą jedynie z rozmów z imigrantami ze Śląska. W narracjach imigrantów z Wielkopolski lub Mazur natomiast nie odnalazł on „tak spektakularnych i jednoznacznych opcji regionalnych, jak w materiale «śląskim»” (s. 146, przyp. 92). Nie wydaje mi się jednak, by mogło to stanowić przeszkodę w skonstruowaniu odrębnego modelu tożsamości regionalnych uwzględniającego tę część rozmówców.

Przybyszy z Polski mieszkających w Niemczech łączy m.in. kraj pochodzenia, funkcjonowanie przez część życia w warunkach PRL, status imigranta, konieczność adaptacji do nowej dla nich sytuacji i określenia własnego stosunku do Polski. Różnią ich osobiste doświadczenia, sytuacja rodzinna (w kraju pochodzenia i w nowym miejscu zamieszkania), wątki biograficzne i narracja o nich. Odmienne są też sposoby „konstruowania siebie” w nowym miejscu zamieszkania (termin „konstruowanie siebie”, adekwatny do opisywanych sytuacji, został użyty przez Autora m.in. na s. 169 i 170).

Na podstawie badań terenowych J. Schmidt stworzył sześć modeli tożsamości, w tym trzy modele dwuwariantowe. Ich egzemplifikacją są przedstawione w książce obszernie fragmenty biografii dziewięciu osób. Ukazują one znakomicie proces budowania nowych tożsamości w warunkach imigracyjnych, konieczność pokonywania barier i przyjęcia określonych strategii adaptacji. Postawy cechujące osoby reprezentujące poszczególne typy tożsamości zostały określone przez Autora trafnymi terminami: „neofita” (lub „neofita etniczny”), „frustrat” i „realista” (postawa ta dominuje w badanej grupie).

Jacek Schmidt przyznaje, że prezentowane przez Niego „modele nie wyczerpują złożoności i różnorodności form autopercepcji imigrantów” (s. 168). Wynika to m.in. z celowego pominięcia w badaniach trzech grup: dzieci poniżej dziesiątego roku życia, które wyemigrowały do Niemiec wraz ze swymi rodzinami, osób, które „nie były skłonne do uzewnętrzniania swoich doświadczeń biograficznych” oraz „imigrantów zaangażowanych w działalność na forum polonijnym” (tamże).

Nieobecność osób należących do drugiej z wymienionych grup nie wymaga wyjaśnień, nie wiadomo natomiast dlaczego Autor nie uwzględnił pozostałych kategorii. Uważam, że choć dzieci poniżej dziesiątego roku życia nie podejmowały samodzielnych decyzji o emigracji, nie znaczy to, że nie przeżywały problemów związanych z adaptacją do nowego środowiska i określeniem własnej tożsamości w warunkach imigranckich (dotyczy to zwłaszcza dzieci starszych, ośmio-dziesięciolatków). Niektóre z nich byłyby zapewne zdolne (być może, z pomocą dorosłych) do narracji biograficznej oraz rozmów na temat własnej tożsamości i doświadczeń imigracyjnych.

Zbyt pochopnie, według mnie, i bez podania przyczyn, Autor zrezygnował z rozmów z działaczami polonijnymi. Aktywność na tym polu nie świadczy o braku problemów z tożsamością etniczną (narodową i regionalną) w nowym miejscu zamieszkania. Niektóre osoby mogą mieć trudności z „konstruowaniem siebie”, choć nie manifestują tego na zewnątrz (wspomniana w książce sytuacja: tożsamość manifestowana vs tożsamość odczuwana). Wielu członków tej grupy zadaje też sobie z pewnością, interesujące Autora, pytania: Co to znaczy być Europejczykiem/Europejką? Czym jest europejska tożsamość?

Jacek Schmidt zwraca uwagę na małą aktywność społeczną większości imigrantów z Polski. Podkreśla też, że fakt ten odróżnia ich od innych grup mniejszościowych (s. 98–101). Wyjątek stanowią działacze polonijni. Dlaczego więc zostali oni pominięci w badaniach?

Ukazując różne oblicza migracji i przykłady tożsamości migrantów, Autor podkreśla, że decyzja o migracji nie jest nieodwracalna. Zauważa też, że wiele osób, bez względu na przyjęte wcześniej strategie adaptacyjne i motywy wyjazdu, decyduje się na reemigrację. Charakteryzują się one najczęściej silną tożsamością regionalną, poczuciem więzi z regionem pochodzenia.

Za ogromnie ważny, a przy tym znakomicie napisany, uważam rozdział poświęcony tożsamościom europejskim.

W większości znanych mi prac dotyczących tego zjawiska tożsamość europejska jawi się jako kategoria niedookreślona, niejasna, albo też, jak można sądzić, niewymagająca zdefiniowania. Jest ona najczęściej postrzegana przez badaczy jako jedna z wielu identyfikacji składających się (lub mogących się składać) na tożsamość poszczególnych osób. Dla imigrantów z Polski do Niemiec, o których pisze J. Schmidt, bycie Europejczykiem/Europejką oznacza m.in. możliwość dokonywania wyborów z repertuaru różnych kultur, w tym także – odrzucenia treści uznanych przez poszczególne osoby za złe lub przestarzałe, pielęgnowanie różnorodności, umiejętność porozumiewania się z osobami reprezentującymi inne grupy kulturowe, brak uprzedzeń, unikanie wartościowania osób i kultur oraz wyznaczania niemożliwych do przekroczenia granic między nimi, poczucie wolności, łatwości przemieszczania się, wyrównywanie poziomów życia. Europejskość może oznaczać „wzniesienie się ponad wszelkie podziały, w tym także te natury etnicznej, przy równoczesnym dostrzeganiu różnic, bez jakiegokolwiek stygmatyzacji – naznaczania społecznego. Różnorodność tożsamości, języków, stylów życia, czy miejsc jest [...] czymś naturalnym, stałym [...]” (s. 133). „Bycie Europejczykiem jest wyzwoleniem się z obowiązku zgłaszania jednej, jedynie słusznej przynależności narodowej. [...] Europejczyk to [...] [człowiek], który jest ponad narodami, łączy te narody, godzi je, a jednocześnie nie daje się przypisać, przyłączyć do jednej grupy” (s. 137–138).

Zdaniem Autora, „tożsamość europejska nosi cechy społecznej konstrukcji, w której zawieszeniu ulega większość tradycyjnych wyznaczników tożsamości, «rozpisanych na poszczególne narody i państwa», a nieodzownym warunkiem jej budowania jest sytuacja, stan wielokulturowości i jej akceptacja” (s. 126). Tożsamości europejskie mogą też być formą wyzwania transkulturowego, nie stanowiąc przy tym konkurencji dla tożsamości narodowej, jak również przejawem kosmopolityzmu oraz próbą ucieczki od etniczności. Każda z tych sytuacji została w przekonujący sposób ukazana w pracy.

Jacek Schmidt zaznaczył, że przedstawione przez niego warianty tożsamości europejskiej nie wyczerpują wszystkich możliwości. Istnieją bowiem np. tożsamości budowane „w pełnej autonomii od tożsamości narodowych lub na drodze ich selektywnej syntezy, która prowadzi do pojawienia się niezależnych identyfikacji, w żadnym miejscu niewpisujących się w model hierarchiczny. Poczucie tożsamości tych ludzi, jako forma identyfikacji ekskluzywnej, nie koresponduje też z modelem tożsamości skorelowanych. Opisany stan rzeczy rodzi potrzebę skonstruowania nowych modeli zjawiska tożsamości europejskich, wykraczających poza proste dychotomie, takie jak np. europejski-nieeuropejski, europejski (ponadnarodowy)-narodowy” (s. 144). Autor nie podjął jednak tej próby. Nie wyjaśnił też czy wśród objętych badaniami imigrantów znalazły się osoby reprezentujące tego rodzaju warianty tożsamości. Jeśli tak, dlaczego je pominięto?

Bardzo dobrze ukazane zostały natomiast związki między walencją kulturową i identyfikacją narodową. Przedstawiono również różne typy tożsamości regionalnych (o charakterze ekskluzywnym i inkluzywnym). Autor wskazuje na „zmieszanie istniejących struktur tożsamości” „w sytuacji zwiększonej liczby wyborów w warunkach imigracyjnych” (s. 169). Podkreśla przy tym, że struktury te „nie są odbudowywane na drodze biernych zapożyczeń od otoczenia przyjmującego lub «ortodoksyjnego odświeżania» wzorów znanych z kraju pochodzenia w nowych warunkach” (tamże).

Na podstawie recenzowanej pracy można m.in. mówić o wielości imigranckich życiorysów, dróg adaptacji do nowej rzeczywistości, opanowywania nowego kodu kulturowego, poszukiwania własnego miejsca do życia, o wielości obrazów kraju pochodzenia i zróżnicowanym stosunku do niego. Jest w niej mowa o zjawisku zakorzeniania się i wykorzenienia, pojęciu ojczyzny, bagażu kulturowym, poczuciu niepewności identyfikacyjnej, dystansie etnicznym, stereotypach etnicznych i regionalnych, kompleksie imigranta, mechanizmach przechodzenia od dwukulturowości do transkulturowości, charakterze powiązań transnarodowych oraz roli imigrantów w łączeniu różnych kultur. Książka jest znaczącym głosem w dyskusji o zjawisku migracji i losach migrantów, konstruowaniu modeli ich tożsamości, konieczności dokonywania wyborów określonych strategii adaptacyjnych i odnalezienia się w sytuacji „obcego” w wielokulturowym społeczeństwie.

W tytule pracy jest mowa o nowych tożsamościach i europejskich transformacjach. Użycie liczby mnogiej jest zabiegem trafnym i jak najbardziej uzasadnionym, wskazuje bowiem na różne oblicza badanych zjawisk.

Jacek Schmidt nie unika wątków autobiograficznych. Nie są one „literackimi ozdobnikami”, lecz stanowią ważną część tekstu. Pozwalają na zrozumienie wielu kwestii, np. relacji między Autorem książki i członkami badanej przez Niego grupy. Ma ona duże znaczenie dla możliwości realizacji badań i pozyskania znakomitych materiałów źródłowych.

Na podkreślenie zasługują zastosowane w książce rozwiązania graficzne. Można je uznać za rodzaj cząstkowych podsumowań, ułatwiających lekturę i refleksję nad tekstem. Bardzo dobrym zabiegiem jest wyróżnienie wypowiedzi rozmówców przez dobór odpowiedniej kolorystyki stron i oddzielenie ich w ten sposób od komentarzy Autora.

Niedosyt budzi rozdział poświęcony etniczności. Autor ograniczył się do wskazania kilku, dość przypadkowo, moim zdaniem, wybranych prac, więcej miejsca poświęcił natomiast tożsamości.

Rozdział dotyczący badań nad tym zjawiskiem nosi tytuł: „Współczesne tożsamości jako obszar zainteresowań badawczych” (s. 41). Jest on zbyt szeroki w stosunku do zawartości tej części książki. Autor skoncentrował się na pracach o charakterze teoretycznym, ukazujących różne możliwości analizowania i klasyfikowania tego zjawiska, uwzględniających element narracyjności, wielowymiarowości, refleksyjności i temporalności, jak też relacje między tożsamością i migracją. Pomiął natomiast prace etnologiczne oparte na wynikach badań terenowych. Zabrakło mi przede wszystkim choćby kilku wybranych prac dotyczących ludności śląskiej, jej tożsamości, życia na pograniczach kulturowych, refleksji nad historią regionu i jego mieszkańców.

Jacek Schmidt twierdzi, że przyjęta przez niego „optyka [...] zasadza się na rozpoznawaniu właściwości obranej kategorii [tożsamości – I.K.] przez pryzmat badania empirycznego” (s. 41). Tym bardziej dziwi brak odwołań do prac opartych na tego typu badaniach.

Wspomniane braki i odczucie niedosytu z nawiązką rekompensują rozdziały, w których Autor prezentuje efekty własnych badań terenowych.

Uważam, że po recenzowaną pracę powinny sięgnąć nie tylko osoby zainteresowane sytuacją Polaków i ludności polskiego pochodzenia w Niemczech oraz zjawiskiem migracji. Można w niej również znaleźć mnóstwo inspiracji do badań nad tożsamością, pograniczem kulturowym, relacjami etnicznymi, wielokulturowością.

Na koniec uwaga: Jacek Schmidt nie posługuje się terminem ‘pogranicze kulturowe’, jest ono jednak wyraźnie obecne na kartach Jego książki.

Iwona Kabzińska

Irena Bukowska-Floreńska, *Rodzina na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, ss. 328

Recenzowana książka jest efektem wieloletnich i wieloaspektowych badań Ireny Bukowskiej-Floreńskiej nad rodziną górnośląską. W dorobku naukowym autorki, na który składają się prace m.in. na temat funkcji tradycji w społeczeństwie nowoczesnym, kulturowego uwarunkowania tożsamości regionalnej i narodowej, funkcjonowania pogranicz kulturowych i etnicznych, degradacji środowiska kulturowego i społecznego, rodzina śląska – poczynając od pierwszych opublikowanych artykułów – zawsze zajmowała poczesne miejsce. Na omawianą pracę można spojrzeć nie tylko jak na osobiste dokonanie autorki, ale również jak na ważne osiągnięcie dla całego śląskiego ośrodka.

W ustaleniu przedmiotu badań, sformułowaniu założeń i sprecyzowaniu pytań badawczych, pomocna autorce okazała się znajomość górnośląskich realiów. Wybrana za podmiot etnologiczno-antropologicznego studium tytułowa górnośląska rodzina została potraktowana jako wartość dla jej członków, wartość społeczna oraz środowisko powstawania, kumulowania i transmisji tradycji i postaw określonych. Analizując śląską rodzinę w kategoriach systemu podlegającego zmiennym w czasie zewnętrznym oddziaływaniom społecznym-kulturowym I. Bukowska-Floreńska pokazuje, w jakim zakresie nadal stanowi ona środowisko przekazu wartości, decydujących o kulturowej specyfice rodzin i całych śląskich społeczności. Przyjęcie założenia, że centrum wyznawanego przez mieszkańców Górnego Śląska systemu wartości stanowi w pierwszym rzędzie człowiek i rodzina,

a w następnej kolejności: praca, religijność, przestrzeganie norm społeczno-obyczajowych oraz stan posiadania, stanowi fundament, na którym autorka starannie buduje strukturę swego popartego badaniami empirycznymi wniosowania.

Kierunek poszukiwań badawczych wytyczają pytania o relacje między systemem wartości a tradycją i funkcjami rodziny. Autorkę interesuje, czy przestrzeganie tradycji ma wpływ – z jednej strony na trwałość więzi rodzinnych, a z drugiej – ujmując zagadnienie szerzej – więzi lokalnych i regionalnych, przekładających się na zachowanie poczucia śląskiej tożsamości. Celem badawczym I. Bukowskiej-Floreńskiej jest więc ukazanie specyfiki „istoty ideowej systemu wartości śląskich rodzin” (s. 20) i wykazanie, że fakt ten znajduje odzwierciedlenie w kulturowej odrębności mieszkańców Górnego Śląska.

Zdobiąca okładkę książki położyła fotografia, na której utrwalono wizerunek śląskich nowożeńców z początku ubiegłego stulecia, jak również słowa wybrane na motto pracy mówiące, że „Ludzie wykorzeni, ogołoceni z pamięci, przywiązani, wartości przekazanych przez poprzednie pokolenia nie wiedzą po co żyją, i nie mają nic do przekazania swoim dzieciom” (Olczak-Ronikier 2001), sygnalizują przyjęte przez autorkę założenie, że poznawanie aktualnej postaci śląskiej rodziny nie ma sensu bez odwoływania się do historycznego podłoża, z którego wyrastają kolejne generacje.

Na książkę składa się wprowadzenie, siedem rozdziałów oraz zakończenie. Wprowadzenie przybliża tematykę pracy, nakreśla zasadnicze problemy badawcze i precyzuje cele naukowo-poznawcze. Etnologicznie ukierunkowane zainteresowanie tym często poruszonym – gdyż ważnym społecznie – zagadnieniem, autorka dodatkowo uzasadnia aktualną kondycją rodziny w sytuacji zaistniałego we współczesnej kulturze kryzysu wartości, który dotyka również śląskie społeczności.

Pierwszy rozdział pracy przypomina klasyczny dorobek etnologii i dyscyplin pokrewnych w zakresie badań nad rodziną. Znajomość różnorodnej literatury przedmiotu, dotychczasowych dokonań oraz inicjatyw badawczych daje autorce interdyscyplinarną wiedzę i stanowi zaplecze dla własnych badań i wniosków. W tym fragmencie I. Bukowska-Floreńska omawia specyfikę badawczą poszczególnych polskich ośrodków zajmujących się studiami nad rodziną. Konstrukcja rozdziału zakłada „schodzenie” od problematyki ogólnej do przywołania prac szczegółowych – poświęconych już przede wszystkim rodzinie śląskiej.

Autorka powraca do pojęcia wartości w różnych miejscach swej książki, jednak szczególnie dużo uwagi poświęca temu zagadnieniu w rozdziale drugim zatytułowanym „Rodzina jako wartość”. Lektura tego fragmentu pozwala przyrzeć się procesowi kształtowania kolejnych generacji śląskich rodzin i poznać mechanizmy regulujące przekaz tradycyjnych wartości, norm i postaw, które współtworzą relacje między jej członkami oraz członkami lokalnych społeczności. Omawiając określony aspekt funkcjonowania górnosląskiej rodziny autorka dokonuje porównań, między tym, co było, a tym, co jest współcześnie i wykorzystuje ten schemat analizy również w dalszych rozdziałach pracy. Z wielu stwierdzeń autorki przebija doskonała znajomość śląskiej mądrości życiowej, której ponadczasową wartość – co wykazały badania – doceniają nawet początkowo negujące jej przydatność – kolejne, młodsze pokolenia. Poczynając od tego rozdziału I. Bukowska-Floreńska w tekst naukowy wplata określenia, zwroty oraz przysłowia, w sposób świadczący o znajomości – również realiów językowych badanego terenu.

Interesująca perspektywa spojrzenia na rodzinę śląską została zastosowana w trzecim rozdziale książki. Autorka zaprasza czytelnika, aby przyjrzał się specyfice rodzin zamieszkujących Góry Śląsk przez pryzmat przestrzeni – a dokładniej – sposobów jej osvajania, organizowania, wartościowania i symbolicznego naznaczania. Analizując różne składniki i typy przestrzeni „swojskiej”, a więc: domu rodzinnego, wsi, przestrzeni *sacrum*, podwórza, bramy oraz ulic, sklepów, ogródków działkowych, miejsc targowych, itd., nie ogranicza się wyłącznie do opisu warstwy materialnej badanego zjawiska. Zwraca uwagę na ich symbolikę i kulturowe znaczenie oraz przypomina tłem realizacji jakich zwyczajów były poszczególne miejsca.

W czwartym rozdziale autorka dowodzi, jak istotną wartością dla Ślązaków była i nadal jest praca, której brak destabilizuje życie rodzinne i społeczne. W kojarzący się – przede wszystkim z ciężką pracą mężczyzn w kopalniach – śląski etos pracowitości wpisuje się również domowa krzątania i zapobiegliwość miejscowych kobiet. Pracy, jako wartości o szerokim wymiarze moralnym i społecznym, podporządkowana jest cała organizacja życia codziennego śląskich rodzin.

Kolejny, piąty rozdział książki, omawia różne aspekty życia religijnego Ślązaków. Zestawione w jednym fragmencie opisy praktyk religijnych, zwyczajów, obrzędów oraz form świętowania rodzinnego i związanego z rokiem kościelnym, ukazują jak śląska religijność wpisuje się i warunkuje system wartości i mentalność mieszkańców Górnego Śląska.

Formy uczestnictwa śląskiej rodziny w życiu społecznym i kulturalnym omawia szósty rozdział pracy. W tym fragmencie znajdujemy informacje na temat jej uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym parafii, realizowanych wzorów zachowań ludycznych, przejawiających się w uczestnictwie w życiu kulturalnym, okolicznościowych świętowaniach, czytelnictwie i aktywności twórczej.

Siódmy rozdział stanowi kłamerę logicznie spinającą empirycznie podbudowane rozważania I. Bukowskiej-Floreńskiej na temat tożsamości rodziny śląskiej. Autorka pokazuje, jakie znaczenie w kształtowaniu regionalnej i narodowej tożsamości Ślązaków mają warunki społeczno-polityczne oraz tradycje patriotyczne. Proces kształtowania się tożsamości śląskich rodzin ukazuje przez pryzmat relacji między „swoimi” a „obcymi” oraz omawia współczesne inicjatywy na rzecz zachowania specyfiki społeczno-kulturowej śląskiej tożsamości. W zakończeniu, będącym syntezą najważniejszych wniosków wypływających z poszczególnych rozdziałów, znajdujemy zestawienie cech tradycyjnej śląskiej rodziny. Kończąc opowieść o śląskiej rodzinie autorka pozostawia czytelnika z zaskakującym na poddanie interdyscyplinarnej dyskusji stwierdzeniem, że „...wiele z doświadczeń tradycyjnej rodziny śląskiej jest nie tylko godne naśladowania, ale powinno wejść do kanonu systemu wartości procesu wychowania kolejnych polskich pokoleń” (s. 292).

Książkę zamyka załączona w postaci aneksu oracja weselna, pozyskana od niedawno zmarłej informatorki ze Świerklan Dolnych, siedmiostronicowy, niezwykle przydatny w czasie lektury książki słowniczek gwarowy, w którym autorka wyjaśnia znaczenie ponad dwustu zastosowanych w tekście, a używanych dawniej i dziś na Śląsku pojęć i zwrotów, obszerna bibliografia, będąca zestawieniem: głównie polskojęzycznych opracowań naukowych dotyczących rodziny i Śląska w ujęciu przedstawicieli różnych dyscyplin oraz wybranych prac autorki związanych z Górnym Śląskiem, a ponadto wykaz wykorzystanych wydawnictw bibliograficznych, materiałów źródłowych, kronik i ksiąg pamiątkowych.

Walorem opracowania są zamieszczone w różnym miejscach pracy zdjęcia w większości pochodzące z prywatnego archiwum autorki. Szczególnie pouczające są zestawienia przeważających liczebnie w pracy reprodukcji dawnych czarno-białych fotografii ze zdjęciami kolorowymi, dokumentującymi czasy współczesne, za pomocą których I. Bukowska-Floreńska wprost pokazuje, że życie na Śląsku na przestrzeni kilku dziesięcioleci nie zmieniło się tak bardzo, jak mogłoby się wydawać.

Mimo iż książka powstała jako efekt bezpośrednich uczestniczących badań terenowych, a więc bazuje na rozmowach przeprowadzonych z wieloma mieszkańcami Górnego Śląska, w pracy brak cytatów wypowiedzi konkretnych informatorów. W przypisach autorka powołuje się jednak na materiały z badań, podając rok i miejsce ich pozyskania. Ze względu na dużą wartość dydaktyczną recenzowanej pozycji, do której niewątpliwie odwoływać będą się kolejne pokolenia badaczy – nie tylko śląskiej rodziny, w książce zabrakło jeszcze syntetycznego rozdziału skupiającego w jednym miejscu informacje o stwierdzonych przez autorkę zmianach, jakie zaszły w śląskiej rodzinie na przestrzeni kilku kolejnych pokoleń oraz odwracającego nieco zasadnicze założenie badawcze – zestawienia czynników przyczyniających się nie tyle do zachowania, co właśnie do zauważonej we wstępie, erozji tradycyjnych zachowań i wartości. Z podobnych względów szerzej potraktowany mógł zostać również problem społeczno-kulturowych skutków, jakie dla śląskiej rodziny miała niedawna transformacja społeczno-gospodarcza w Polsce. Mając tak dobry dostęp do rodzin o długim lokalnym rodowodzie i dobrze zasymilowanych, wywodzących się z dawniejszych fal osadniczych, ale i żyjących obok nich rodzin napływowych, które osiedliły się na Górnym Śląsku w ciągu ostatniego półwiecza, niewiele uwagi poświęca autorka tym ostatnim. Być może był to zabieg celowy i I. Bukowska-Floreńska świadomie pozostawia – póki co – na boku szeroki problem stosunku tego typu rodzin do śląskości na kolejną publikację?

Podsumowując, należy podkreślić, że I. Bukowskiej-Floreńskiej nie tylko udało się uzyskać i przystępnie zaprezentować szeroką wiedzę na temat śląskiego życia rodzinnego, ale i w interesujący sposób uporządkować wiadomości na ten temat. Praca jest ważna poznawczo, gdyż poprzez sposób

ujęcia dopowiada o rodzinie śląskiej to, czego do tej pory nie powiedziano lub nie ujęto z takiej perspektywy. Dostarcza szczegółowej wiedzy na temat realiów życia, stałości i przemian kultury śląskich rodzin na przestrzeni dwóch stuleci, ale – co trzeba podkreślić – fragmenty te nie są pozabawione trafnych wniosków o charakterze ogólnym. Sposób postawienia problemu oraz przyjęte założenia pozwoliły autorce na napisanie pracy świadczącej o zainteresowaniu tak empiryczną, jak teoretyczną stroną badanego zjawiska.

Magdalena Szalbot

Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych, red. Maria Szmaja, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2008, ss. 478

Zjawisko etniczności to jeden z najciekawszych wątków badawczych dla socjologów, antropologów i kulturoznawców ostatniego półwiecza. W epoce postępującej globalizacji, liberalizacji rynków międzynarodowych oraz nieustannej ruchliwości przestrzennej ludności ponowoczesnego świata, kwestie etniczne wciąż fascynują zarówno badaczy terenowych jak i teoretyków.

Niezależnie od przekonań kulturowych i ideologicznych przyszłych odbiorców, książka pt. *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych* pod redakcją Marii Szmaji jest niepodważalnym impulsem dla kolejnych dyskusji oraz rozważań na temat aktualnych badań nad szeroko rozumianym pojęciem etniczności w skali Polski i świata. Publikacja ta, jest interesującym zbiorem, dedykowanym jednemu z najbardziej znanych badaczy etniczności i wielokulturowości w Polsce, jakim jest Grzegorz Babiński. Wśród najważniejszych zainteresowań naukowych i badawczych jubilata, które ewoluowały na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat, znajdują się dylematy tożsamościowe na poziomie etnicznym, religijnym i narodowym, a także metodologia nauk społecznych. To właśnie te nurty badawcze stały się podstawą dla wyodrębnienia głównych części omawianej publikacji.

Wprowadzenie do książki, będące przyczynkiem do biografii Grzegorza Babińskiego, pomija niestety rzeczową prezentację struktury omawianych w dalszych częściach książki zagadnień. Książka podzielona została na pięć głównych części. Pierwsza dotyczy mniejszości kulturowych, poczynając od społeczeństw tradycyjnych do ponowoczesnych. Część tą rozpoczyna tekst Janusza Muchy, który przedstawia losy mniejszości kulturowych w dobie transformacji ustrojowej i kształtowania się demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Artykuł ten został osadzony teoretycznie i w swojej treści nawiązuje do wybitnych teorii socjologicznych XX wieku, sformułowanych między innymi przez Roberta Dahla, Martin Lipseta, Louisa Wirtha i wielu innych. Ta wielowymiarowa analiza uświadamia czytelnikowi złożoność przemian zachodzących w wyniku procesu demokratyzacji, zarówno na płaszczyźnie polityczno-kulturowej, jak również społecznej, którym poddane zostały państwa Europy Środkowo-Wschodniej w dobie tworzenia się nowego, demokratycznego porządku społecznego.

W kolejnym tekście pierwszej części, św. pamięci Andrzej Kapiszewski zaprezentował problematykę narodu w odniesieniu do Zatoki Perskiej. W swojej analizie wykazuje, że polityka wobec obywateli oraz imigrantów w tym rejonie świata jest silnie determinowana zarówno przez władze państwowe, jak i przez mechanizmy umożliwiające naturalizację ludności. Poziom demokratyzacji oraz wpływ organizacji międzynarodowych, propagujących poszanowanie praw obywatelskich na całym świecie, determinują stopień otwartości społeczeństwa i państwa wobec imigrantów.

Kolejne dwa teksty dotyczą genezy narodu ukraińskiego a także nowych wyzwań stojących przed nim w XXI wieku. Włodzimierz Pawluczuk koncentruje się na historycznym procesie kształtowania się narodu ukraińskiego w starożytności i średniowieczu, podkreślając przy tym rolę świadomego zakłamania historii, które jest wynikiem teorii tworzonych na rzecz określonych ideologii. Dariusz Wojakowski dokonuje analizy kilku wybranych aspektów relacji etnicznych pomiędzy polską a ukraińską ludnością pogranicza w ostatnim dziesięcioleciu. Autor, odwołując się do publikacji Grzegorza Babińskiego z roku 1997, prezentującej relacje polsko-ukraińskie w trakcie transformacji systemowej, wskazuje na nowe kierunki wspólnej polityki obu państw a także na znaczenie współczesnych

wydarzeń łączących przedstawicieli obu narodowości (np. kryzys rosyjski z 1998 roku, Pomarańczowa Rewolucja z 2004 roku). Punktem wyjścia Wojakowskiego jest zdefiniowanie pojęcia „pogranicza polsko-ukraińskiego” (s. 73), które według autora, w ostatnich latach nie jest już tylko determinowane przez geograficzne powiązania pomiędzy Ukraińcami a Polakami, ale także jest rezultatem „odnawiania się” (s. 74) polsko-ukraińskich stosunków w sferze świadomościowej. Autor w sposób rzetelny przedstawia różnice w stanie badań nad problematyką polską-ukraińską, zestawiając m.in. wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych przez Grzegorza Babińskiego z najnowszymi publikacjami i danymi.

Kolejnym artykułem ujętym w pierwszej części książki są rozważania Ewy Nowickiej na temat znaczenia tradycji i nowoczesności we współczesnej Mongolii. Według autorki „Mongolia jest jednym z krajów, w których zderzenie tradycji i nowoczesności odbywa się w sposób wyjątkowo spektakularny i zarazem [...] bezkonfliktowy” (s. 85). Rewolucja, która dokonała się w tym państwie w ciągu ostatnich szesnastu lat, pokrzepiona demokratyzacją, nie spowodowała, według Nowickiej, zaniku wartości tradycyjnych wśród Mongołów. Artykuł zaprezentowany został w formie raportu z wyników badań terenowych, których głównym problemem badawczym był wpływ systemu edukacji na wartości tradycyjne i nowoczesne wśród młodych Mongołów. Wnioski z badań pokazują, że stosunek do tradycji w społeczeństwie mongolskim wciąż ma charakter przede wszystkim bezrefleksyjny. Podczas badań stwierdzono również, że w społeczeństwie mongolskim pierwiastki nowoczesności i wartości tradycyjnych przeplatają się nawzajem.

Ostatnim artykułem w pierwszej sekcji książki, jest tekst odnoszący się do zbiorowości montrealskich Żydów. Marta Kijewska-Trembecka, przeanalizowała rozwój żydowskiej grupy etnicznej w Kanadzie na przestrzeni kilku ostatnich stuleci. Wnioski płynące z tego artykułu świadczą o dużo wyższym stopniu zamożności współczesnych, żydowskich mieszkańców Montrealu w porównaniu z przeciętną klasą średnią tego miasta. Według analiz autorki, przedstawiciele mniejszości żydowskiej są zdecydowanie lepiej wykształceni w porównaniu z resztą społeczeństwa, a „niemal 30% z nich należy do co najmniej jednej organizacji filantropijnej” (s. 112). Sukces montrealskich Żydów oprócz jawnego wymiaru finansowego widoczny jest również w ich bogatym życiu kulturalnym, religijnym i społecznym, co, według autorki, jest najbardziej obiektywnym wskaźnikiem statusu i pozycji w społeczeństwie wypracowanej na przestrzeni wielu lat przez mniejszość żydowską. Pierwsza część książki jest najobszerniejsza ze wszystkich, a jej tematyka w sposób najbardziej wiarygodny koresponduje z tytułem omawianej publikacji.

Kolejny, wyodrębniony segment książki nosi tytuł „Tożsamość religijna a tożsamość etniczna”. Jego tematyka odnosi się przede wszystkim do religijnych wyznaczników etniczności. Część tą inauguruje tekst Ireny Borowik, będący poszukiwaniem modelu, mogącego opisać znaczenie tożsamości i religii w odniesieniu do biografii. Autorka zauważa, że zarówno pojęcie tożsamości, religii jak i biografii to podstawowe, nieodzowne elementy współczesnych badań nad etnicznością, w związku z czym należy w sposób odpowiedni zaprezentować ich znaczenie podczas analiz socjologicznych. Tożsamość, według autorki, nie zawsze jest wynikiem uświadomionej odrębności kulturowej, podobnie jak biografia wielokrotnie nie jest adekwatnym obrazem życia jednostki, aczkolwiek są to pojęcia znacznie bliższe człowiekowi niż religii.

W kolejnym tekście ks. Roman Dzwonkowski prezentuje destrukcyjny wpływ działań władz państwowych ZSRS na Kościół katolicki na dawnych ziemiach wschodnich I i II Rzeczypospolitej. Autor przedstawia bilans strat poniesionych przez Kościół katolicki w czasie istnienia ZSRS. Optymistycznym akcentem według ks. Dzwonkowskiego, jest wciąż relatywnie wysoki wyraz poczucia moralnego wśród tradycyjnych zbiorowości ludności katolickiej na ziemiach zachodnich obecnej Białorusi i Ukrainy.

Wątek Kościoła katolickiego jest również tematem rozważań Katarzyny Sztop-Rutkowskiej, która wraz ze współpracownikami (Radosławem Poczykowskim i Beatą Borawską) opisuje zjawisko integracji narodu polskiego po śmierci Jana Pawła II. Jest to analiza dyskursu medialnego, będąca pewnego rodzaju odwierciedleniem reakcji Polaków jako narodu na śmierć papieża. Według autorki, „zjawisko tworzenia wspólnoty narodowej w kontekście śmierci Jana Pawła II wydaje się być raczej graniczne, zawieszane pomiędzy epoką romantyzmu a ponowoczesnością” (s. 155). Zdaniem Sztop-Rutkowskiej

jest to być może ostatni zryw romantyczny polskiego społeczeństwa po czasach Solidarności i walki z komunistycznym reżimem. Zryw ten jest jednak charakterystyczny dla fazy ponowoczesności, kiedy to integracja i więzi narodowe nie są tak często eksponowane, a wspólnota narodowa „nie jest już czymś oczywistym, niekwestionowanym i wyraźnie funkcjonującym w polskiej rzeczywistości” (s. 156). Autorzy artykułu podkreślają również znaczenie „nieładu aksjologicznego” (s. 156) polskiego społeczeństwa, który objawia się tęsknotą za zjednoczoną wspólnotą narodową. Dużą rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej odgrywają również media, których obecność wpływa na postawy obywateli i jest swoistym mechanizmem przypominającym narodowi o ważnych momentach w jego dziejach. Kult papieża – bohatera zbiorowego, umożliwia Polakom identyfikację z człowiekiem, który stał się symbolem narodowych cech i dał im poczucie wyjątkowości.

W części drugiej znalazł się również tekst Ewy Michny, dotyczący relacji pomiędzy etnicznością, a religią wśród Rusinów Karpaccich. Autorka, opierając się na analizie egzemplifikacyjnej pokazuje, że związek między religią, a etnicznością jest w dużej mierze zdeterminowany poprzez historyczną zmienność oraz przez różnice pomiędzy miejscem zamieszkiwania grup mniejszościowych, które w dość istotny sposób determinowały przynależność religijną.

Niepodważalną rolę odgrywają również liderzy etniczni, którzy dostrzegają znaczenie religii w kształtowaniu świadomości etnicznej. Wnioski płynące z analizy autorki pokazują, że religia nie jest już wyznacznikiem jednoznacznie scalającym zbiorowość Rusinów Karpaccich, gdyż zarówno Cerkiew greckokatolicka, jak i prawosławna nie może być dziś uważana za kościół narodowy tejże mniejszości. Autorka wskazuje na dynamiczny charakter przemian religijnych zachodzących w badanej społeczności, podkreślając, że znaczenie religii postrzegane jest coraz rzadziej w sposób dogmatyczny na rzecz rozumienia jej jako pewnego rodzaju nośnika tradycji i historii kultury rusińskiej.

Ostatnim artykułem tej części jest opracowanie Anny Reczyńskiej, która analizuje relacje pomiędzy francuskojęzycznymi a anglojęzycznymi wyznawcami Kościoła rzymskokatolickiego w Kanadzie na początku XX wieku. Autorka wskazuje na językowe determinanty zróżnicowania wśród katolików w Kanadzie, które wpływały na poczynania duchowieństwa w pierwszych dwóch dekadach XX wieku. Problem szkół dwujęzycznych oraz rozbieżności w traktowaniu religii pomiędzy francuską, a angielską częścią społeczeństwa kanadyjskiego, stał się osią niezgody, powodującą nasilenie się konfliktów pomiędzy obiema grupami językowymi.

Trzecia część książki poświęcona została dylematom współczesnej wielokulturowości. Większość artykułów tu prezentowanych ma charakter teoretyczny, są one próbą wyjaśnienia znaczenia wielokulturowości dzisiejszego świata w kontekście najnowszych trendów w analizach etniczności, jako zjawiska ponadczasowego.

W pierwszym artykule Janusz Majcherek zastanawia się nad mitem wielokulturowości, jako pewnego rodzaju ideału dzisiejszych społeczeństw. Według autora, większość miast i regionów dzisiejszej Polski, tudzież świata, namiętnie odkrywa i wielbi swoją przeszłość historyczną oraz wielokulturowość, która często jest elementem zamierzchłej przeszłości, sprawnie wykorzystywanej na „potrzeby teraźniejszości: budowania genealogii i tożsamości” (s. 193). Autor udowadnia, że mit homogeniczności kulturowej silnie propagowany w Polsce w czasach komunistycznych stracił rację bytu ze względu na swoją wysoką „ekskluzywność i konfliktogenność” (s. 200). Nie jest w stanie spełniać licznych potrzeb kulturowych, przez co traci znaczenie wraz z pojawieniem się mitologii wielokulturowości – „koherentnej i inkluzyjnej” (s. 200), która może zawierać w sobie inne mity kulturowe i nie powoduje konfliktu między nimi. Autor nadaje wielokulturowości znaczenie wartości „wykorzystującej i zaspokajającej uniwersalne ludzkie potrzeby w dobrym celu” (s. 202).

Nowy ład międzykulturowego współżycia, proponuje z kolei w swoim artykule Andrzej Sadowski, który dowodzi, „że w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo, wyczerpały się możliwości dalszego żywiołowego kształtowania się stosunków międzynarodowych” (s. 203). Według autora konieczne jest wypracowanie odpowiednich mechanizmów współpracy, wspierających dialog międzykulturowy. Istotną rolę w kształtowaniu się nowego ładu kulturowego odgrywa instytucjonalizacja struktur etniczno-kulturowych, które podtrzymują i scalają określone mniejszości, powodując zaniechanie działań na rzecz dialogu i integracji ogólnospołecznej. Według Andrzeja Sadowskiego, warunkiem niezbędnym dla zaistnienia dialogu międzykulturowego jest szerzenie się wartości demo-

kratycznych w społeczeństwie, zapewniających wolność i swobodę działania człowieka oraz możliwość jego organizowania się. Kolejnym warunkiem podtrzymującym dialog powinny być: „nieakceptacja dyskryminacji społecznej, akceptacja partnerstwa kultur, relatywizmu kulturowego” (s. 214) oraz szeroko pojmowanego pluralizmu kulturowego w społeczeństwie. Ostatnim warunkiem sprzyjającym dialogowi międzykulturowemu jest, według autora, wyzbycie się stereotypów kulturowych, co jest pewnego rodzaju oczekiwaniem z każdej ze stron dialogu.

„Czy etniczność można sobie dobrać?” (s. 218) Na to pytania w kolejnym artykule rozdziału trzeciego, próbuje odpowiedzieć Andrzej A. Zięba. Autor zastanawia się, czy etniczność można sobie przywdziać, przyswoić niezależnie od pochodzenia. Poprzez interesujące historyczne przykłady, Zięba pokazuje, że tego rodzaju praktyki wielokrotnie zdarzały się w przeszłości. Tzw. „kostium etniczny” (s. 232) pełni, według autora tekstu, również funkcje legitymizującą, która umożliwia staranie się o stanowiska społecznie doniosłe, a także może być płaszczem ochronnym w sytuacji niustannych prześladowań, bądź niemożności odnalezienia własnego miejsca w kulturze macierzystej.

Ostatni z artykułów trzeciej części, przygotowany przez Victora Greene’a, przybliży czytelnikowi tematykę szeroko pojmowanych zależności pomiędzy muzyką, a ludzkimi zachowaniami w Ameryce w czasach społeczeństwa przemysłowego. Zmiany demograficzne, a także silny rozwój technologiczny, doprowadziły według autora do specyficznych zmian w sektorze muzyki rozrywkowej, znanych od tamtych czasów jako *Tin Pan Alley*. Głównym celem tego skomercjalizowanego sektora muzycznego było wyprodukowanie jak największej ilości popularnych, dobrze sprzedających się utworów muzycznych, niezależnie od ich walorów artystycznych. Spowodowało to, że z czasem coraz większa ilość elementów kultury imigrantów, była przemycana do kręgu muzyki popularnej, odpowiednio przerabiana i wprowadzana na rynek. Typ muzyki niewyrafinowanej, wpadającej w ucho, stał się wkrótce motorem napędowym amerykańskiego rynku muzycznego. Artykuł jest zbiorem ciekawych konstatacji na temat tworzenia się jednego z podstawowych dziś elementów rzeczywistości społeczeństwa amerykańskiego, jakim jest przemysł muzyczny oraz wpływu mniejszości etnicznych na ten rynek.

Część czwarta omawianej książki dotyczy migracji i oparta jest w większości na konkretnych, demograficznych przykładach ruchliwości społecznej.

Pierwszy artykuł, opracowany przez Adama Walaszka, dotyczy pojęcia diaspory. Autor wskazuje, że obecnie termin ten „traktuje się bardziej inkluzywnie” (s. 261) niż kilka dekad temu, co jest użyteczne zarówno podczas analiz migracji, jak i samej etniczności. Walaszek prezentuje typologie diaspor, wyróżniając między innymi diaspory: ofiar, pracy, handlowe, imperialne, itp. Opisuje poszczególne z nich udowadniając, że dziś „demonstrowanie dumy etnicznej na zewnątrz stało się jednym z głównych celów diaspor” (s. 279).

Kolejne teksty omawianej części prezentują specyficzne przykłady migracji. Dorota Praszalowicz omawia polskie migracje do Berlina na przełomie XIX i XX wieku. Autorka oprócz ekonomicznych podkreśla również polityczne przyczyny tych migracji, takie jak: przeświadczenie o łatwości integracji polskich imigrantów w społeczeństwie niemieckim, imigracyjny charakter Berlina (imigranci rozbudowywali przez lata to miasto), a także założenie, w myśl którego diaspora Polaków w Berlinie różniła się znacząco od innych np. we Francji, Austrii czy też Anglii.

Hieronim Kubiak, przedstawia szkic biograficzny Eugeniusza Kusielewicza, zasłużonego działacza Fundacji Kościuszkowskiej, który w latach 1970–1980. wspierał Instytut Badań Polonijnych, a także samego Grzegorza Babińskiego podczas jego pierwszych etapów naukowej kariery, umożliwiając mu między innymi wyjazd zagraniczny do USA. Według autora omawianego szkicu biograficznego, Eugeniusz Kusielewicz nie miał dylematów tożsamościowych, akceptował zarówno świadomość bycia Amerykaninem, jak i swoje polskie pochodzenie uważając, że ma również obowiązki wobec Polski, miejsca życia jego rodziców. Mimo faktu, że artykuł ten porusza wątek emigracyjny, z pewnością lekko zaburza prezentację tematyki migracyjnej tej części książki, która odnosi się przede wszystkim do ruchliwości wertykalnej zbiorowości, a nie poszczególnych jednostek.

Losy emigrantów i imigrantów w Szwajcarii oraz ich historyczną genezę przedstawia Halina Florkowska-Francić. Autorka zarysowuje historyczne źródła migracji. Zastanawia się nad przyczynami masowych migracji w obrębie kraju szwajcarskiego. Za główne zajęcie emigrantów ze Szwajcarii w przedziale od XV do XVIII wieku, uważa przede wszystkim najemnictwo wojskowe. Kraj

ten charakteryzował się również bardzo wysokim odsetkiem bezrobotnych, co znacząco przyczyniła się do masowych migracji ekonomicznych. Kolejnym istotnym problemem pojawiającym się od XVI wieku, był fakt, że Szwajcaria stała „się krajem azylu dla protestantów z Włoch, Niderlandów, południowych Niemiec i z Francji” (s. 314–315), powodując z jednej strony „postawy solidarności i pomocy, z drugiej zaś nastroje ksenofobii” (s. 315). Masowa emigracja hugenotów do Szwajcarii, ze względu na ich wysoką wiedzę i umiejętności w zakresie techniki spowodowała wkrótce rozwój gospodarczy kraju, składającego się z coraz większej liczby cudzoziemców. Imigranci, zaczęli również sprawowanie władzy politycznej w najbardziej liberalnych kantonach. Tak więc, do I wojny światowej, Szwajcaria była jednym z głównych miejsc emigracji ludności europejskiej, zainteresowanej działaniami politycznymi, chęcią nauki na tamtejszych uniwersytetach oraz względami ekonomicznymi (16% ludności kraju stanowili cudzoziemcy). W czasie I wojny światowej odsetek migrantów znacznie się zmniejszył, co spowodowane było przede wszystkim mobilizacją sił w krajach macierzystych cudzoziemców. W okresie międzywojennym oraz podczas II wojny światowej nastąpił kolejny odpływ imigrantów z państwa szwajcarskiego, spowodowany bardziej restrykcyjną polityką migracyjną. Po wojnie, do czasów dzisiejszych liczba cudzoziemców w Szwajcarii rosła, przysparzając wielu ustawodawczych problemów.

W kolejnym artykule Janusz Pezda prezentuje trzy dokumenty pochodzących ze zbiorów biblioteki Czartoryskich w Krakowie, chcąc przybliżyć czytelnikowi relacje o „pierwszym dziesięcioleciu pobytu emigrantów polskich po powstaniu listopadowym w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej” (s. 330). Prezentowany materiał to list Feliksa Gwinczyńskiego do Adama Czartoryskiego a także dwa listy do Jana Juszkiewicza, pisane przez ks. Ludwika Jerzykowica. Zdaniem autora te dokumenty są „jakby podsumowaniem losów Polaków w ciągu 10 lat po wylądowaniu na amerykańskiej ziemi” (s. 331). Pazda podkreśla również, że „wady narodowe doskwierały i naszym przodkom [...] gdyż kłótniowość, zapiekłe spory i osobiste animozje dominowały ponad dbałość o los wygnańców i wysiłki, których celem powinny być wspólne działania wszystkich emigrantów” (s. 331–332).

Ostatni artykuł tej części, o szczególnie nurtującym tytule „Polska księżniczka w Stanach Zjednoczonych”, został opracowany przez Małgorzatę M. Wawrykiewicz. Główną bohaterką artykułu jest Elżbieta Sapięha, a całość tekstu oparta jest na analizie listów, które w czasie pobytów w Stanach Zjednoczonych pisała do bliskich w Polsce. Analiza autorki skupia się na trzech podstawowych wątkach przygotowanych na podstawie zgromadzonego materiału archiwalnego: a) subiektywnej oceny bohaterki na temat Stanów Zjednoczonych, b) jej życia, pracy, nauki i rozrywki oraz c) zarysowania stosunku Elżbiety Sapięhy do tworzącej się w Polsce w owych czasach Young Women's Christian Association (YWCA), czyli organizacji „przygotowującej młodych ludzi do dorosłego życia” (s. 343), do której przekonała bohaterkę jej matka zabierając ją na jedno ze spotkań YMCA podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych. Z listów wyłania się obraz Stanów Zjednoczonych jako państwa o m.in. wspaniałej opiece lekarskiej, w którym rozwój wsi jest zdecydowanie na niższym poziomie niż w ojczyźnie; gdzie w prasie dominującymi tematami są sport i skandale, gdzie partycypacja w wyborach jest mocno przeżywana i analizowana. Autorka przedstawia bardzo ciekawą analizę materiałów zastanych, dzięki czemu, podobnie jak w poprzednim artykule, czytelnik może pokusić się o wyłonienie własnych wniosków i analizę dostarczonego materiału.

Piąta, ostatnia część książki, nazwana „Meandry Pamięci Zbiorowej” jest zarazem najmniej obszerną ze wszystkich. Otwiera ją tekst Marcina Kuli, który traktuje o patriotyzmie w Polsce i na świecie, doszukując się pewnego rodzaju prognoz na podstawie analizy historii i zdarzeń współczesnych. Autor zastanawia się również nad szansami lansowanego obecnie w Polityce „Patriotyzmu Jutra” (s. 365), pokazując w jaki sposób zgrabnie wykorzystywać patriotyzm na własny użytek i jakie zagrożenia i rozczarowania może nieść takie działanie. Całość artykułu pisana w dość krytycznym klimacie, w bardzo interesujący sposób prezentuje tematykę patriotyzmu, którego dziś obywatel Polski uczy się dzięki różnego rodzaju akcjom prokurowanym przez rząd i wspieranym przez media. Marcin Kula w sposób bardzo swobodny mówi również o „rekonfiguracji historii” (s. 374), czyli próbie radykalnego odcinania się od komunizmu i od dziedzictwa komunistycznego, co w praktyce oznacza, że aktywność patriotyczna Polaków, może być odzwierciedleniem ich wielkości i determinacji w walce z dawnym systemem. Autor przewiduje odbudowę polskiego patriotyzmu,

nakierowanego „na to co własne” (s. 381). Wyraża również opinię, że w przyszłości ludzie nawet, jeśli będą coraz bardziej podobni do siebie, nie ztracą swoich wartości narodowych, które zawsze będą emanować podczas rywalizacji międzynarodowej – czy to sportowej, czy też innej.

Kolejny tekst ostatniej sekcji książki został przygotowany przez Jana Lencznarowicza. Tematem tego artykułu są analogie pomiędzy konferencją jałtańską z roku 1945 a monachijską z 1938 roku, wpisujące się w mit „zdrady polskiego sojusznika przez mocarstwa zachodnie” (s. 384) oraz jego wpływ na migracyjną aktywność Polaków pod koniec drugiej wojny światowej i w kilka lat po jej zakończeniu. Autor ukazuje oba wydarzenia jako wstydlive dla państw europejskich, z tą różnicą, że tylko jedno z nich zostało oficjalnie odrzucone (Monachium), drugie z „powodu oportunistycznego, tchórzostwa, pomieszania pojęć politycznych i moralnych” (s. 386), mimo swojego negatywnego wydźwięku, według emigracyjnych narratorów było pomijane w dyskursie politycznym a także dyplomatycznym państw zachodnich.

Ostatni artykuł tomu *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych* to tekst przygotowany przez redaktorkę książki, Marię Szmęję. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie: co? jak? i dlaczego ludzie przywołują ze swojej przeszłości? Szmęja, w pierwszej części swojego tekstu, wskazuje na trudności metodologiczne zarówno jeśli chodzi o badania socjologiczne, jak i historyczne, a także interpretacje i selekcję materiałów zastanych, podkreślając, że „odtworzenie przeszłości zawsze mamy do czynienia z informacjami niepełnymi, przypadkowymi” (s. 401). W dalszej części tekstu autorka zastanawia się, dlaczego ludzie wspominają przeszłość, wskazując, że podstawowymi determinantami ludzkiej retrospekcji są przede wszystkim: poczucie zakorzenienia w danej kulturze, przynależności do określonych grup i m.in. „posiadanie znacznych przodków” (s. 402).

Prezentuje także analizę oraz wybrane zapisy dyskusji z forów internetowych dotyczących pamięci historycznej wśród społeczności śląskiej. Według autorki anonimowość, którą umożliwiają nowe narzędzia technologiczne, jak np. Internet, pozwalają nawet nieśmiałym osobom na uczestniczenie w bardzo emocjonujących dyskusjach. Główną tematyką analizowaną na podstawie dyskusji internetowych był spór o planowaną i częściowo budowaną obecnie metropolię *Silesia*¹. Większość internautów według autorki zdroworozsądkowo podchodziła do tematyki tego sporu, nie odwołując się do poglądów polityków, czy też wypowiedzi uczonych. Zdecydowanie najliczniejsza grupa Internautów powoływała się na „bardziej doświadczonych życiowo członków grupy” (s. 407). Szczególnie poważnym problemem dla Internautów jest możliwość połączenia zwaśnionych ze sobą największych miast śląskich i zagłębiowskich, takich jak np. Katowice i Sosnowiec. Autorka prezentuje poglądy kilku grup dyskusyjnych, które, podczas rozmów internetowych, wykazują wyraźną odrębność kulturową (np. w przypadku Katowic i Sosnowca) i gloryfikują cechy własnego regionu.

Książka pt. *Etniczność – o przemianach społeczeństw narodowych* z pewnością jest godna polecenia wszystkim czytelnikom zainteresowanym tematyką etniczności, migracji, w odniesieniu do przemian społeczeństw narodowych, a także dla osób zafascynowanych historią dawnych pokoleń. Dostarcza bardzo bogatego materiału dla przyszłych analiz i z pewnością dla wielu badaczy i czytelników może być motywacją do dalszych dyskusji i rozważań a także sporów. W książce czytelnik spotyka się zarówno z analizami socjologicznymi, politologicznymi, jak i historycznymi; zakres prezentowanej tematyki obejmuje materiał zebrany w wielu krajach europejskich i Ameryce Północnej. Każda z pięciu części prezentuje dość odmienną tematykę badawczą. Z tego też powodu, powinny być one poprzedzone odpowiednim wstępem opisującym główne wątki w niej zawarte. Dobór materiału prezentowanego w książce w małym stopniu odnosi się również do zmian zachodzących w epoce ponowoczesności, brakuje analiz związanych z wpływem postmodernizmu na wartości kulturowe i przejawy etniczności w nowoczesnych społeczeństwach. Nie mniej jednak książka z pewnością zainteresuje wielu badaczy prezentowanej w niej tematyki.

Jarosław Królewski

¹ Metropolia *Silesia* to projekt jednostki aglomeracyjnej łączącej 17 miast śląskich, współpracujących w ramach szeroko rozumianego rozwoju gospodarczego regionu a także jego promocji, poprzez realizację wspólnych planów inwestycyjnych (w dużej mierze opartych na środkach unijnych).